



G Ł O S

ŚWIĘTEGO

MIKOŁAJA

ISSN 1508-5910

Nr 12 (88)

Miesięcznik Parafii Świętego Mikołaja w Bydgoszczy - Fordonie

Grudzień 2005

W numerze

www.mikolaj.bydgoszcz.pl

Wigilijne przysłówia - str. 2, Pytania do ks. Proboszcza - str. 3 - 4,
Przypowieści... - str. 5,

Dla dzieci i młodzieży - str. 6 - 7, Informacje parafialne - str. 8,
Opowieści wigilijne - str. 9, Wigilie zza krat - str. 10 - 11.

Pokój zamieszka, kiedy Pan przybędzie

W adwentowej refleksji,
W skupieniu przy konfesjo-
nale,
W ciszy wyczekiwania na
wigilijną gwiazdę,
Do gorącego i otwartego ser-
ca, niech przyjdzie Pan
I umocni nas swoim poko-
jem,
Byśmy Go mogli rozdawać
wszędzie tam, gdzie niepo-
kój.

*Niech ta Boża Dziecina
narodzi się na nowo
w Waszych sercach
i wypełni ten nadchodzący
rok swym błogosławień-
stwem.*

życzą
ks. Proboszcz
ks. Sławomir
ks. Jarosław

*Correggio.
Madonna adorująca Dzieciątka.*



Wigilijne przysłówia

Jeśli nie odlecą ptaszki do Michała, do Wigilii zima nie nastąpi trwała.

Od Łucji do Wigilii patrz na dni, o przyszłym roku powiedzą Ci.

Święta Barbara po wodzie, Boże Narodzenie po lodzie.

Święta Barbara po lodzie, Boże Narodzenie po wodzie.

Jak w Wigilię z dachu ciecze, jeszcze zima długo się powlecze.

Gdy w Narodzenie pogodnie, będzie tak cztery tygodnie.

Boże Narodzenie po lodzie, Wielkanoc po wodzie.

Gdy w dzień Adama i Ewy mróz i pięknie, zima wcześniej pęknie.

W dzień Adama i Ewy daruj bliźniemu gniewy.

Jakiś w Wigilię, takiś cały rok.

Zielone Boże Narodzenie, biała Wielkanoc.

Na Boże Narodzenie weseli się wszystko stworzenie.

W Boże Narodzenie słońko świeci, tak i tydzień zleci.

Pogoda na Wigilię Narodzenia, do Nowego Roku się nie zmienia.

Wigilia jasna, święty Jan ciemny, obiecują rok przyjemny.

Jak się Adam z Ewą zgłosi, tak się koniec grudnia nosi.

Na Adama i Ewy, dobre bydło i plewy.

Słota w dzień Adama i Ewy, zabezpiecz od zimna cholewy.

Adam i Ewa pokazują, jaki styczeń i luty po nich następują.

Na Pasterkę po wodzie, Alleluja po lodzie.

Jeśli w pierwszy dzień po Narodzeniu dopiekało, będzie zima długo białą.

Gdy choinka tonie w wodzie, jajko toczy się po lodzie.

Jaka pogoda w dzień Bożego Narodzenia, taka też będzie od Ignacego

(01.02) po Szymona umęczonego (18.02).

W Boże Narodzenie dnia przybywa na kurze stapienie.

Jaka Wigilia, taki styczeń.

Pytania do ks. Proboszcza á propos...

KOLEDA

1. Kolęda – jakie to dla kapłana obciążenie, zarówno fizyczne, jak i psychiczne?

W naszej parafii każdy kapłan co roku, w styczniu, odwiedza prawie tysiąc rodzin. Wizytuje rodziny związane mocno z Kościołem, ale i rodziny obojętne religijnie, spotyka ludzi mniej lub bardziej wykształconych, ludzi w różnym wieku – młodych, starszych, a także dzieci, nawiedza zdrowych, chorych i bardzo schorowanych. Ze wszystkimi trzeba znaleźć wspólny język. Nie jest to łatwe, ani proste.

Należy pamiętać, że w tym trudnym czasie trzeba wypełnić wszystkie zadania duszpasterskie. Kolęda nie zwalnia z pozostałych obowiązków, nie można w tym czasie stosować żadnej taryfy ulgowej.

Szczególne miejsce wśród powinności duszpasterskich zajmuje katecheza. Księża często ze szkoły udają się bezpośrednio na kolędę, a kończą ją o godz. 20.00, ale i często o godz. 22.00. I tak przez przeszło miesiąc.

Wniosek nasuwa się oczywisty - czas kolędowy wymaga wysiłku zarówno fizycznego, jak i psychicznego.

2. I księża, i parafianie mają jakieś oczekiwania wobec kolędy. Czym właściwie powinna być wizyta duszpasterska?

a/ Jest ona przede wszystkim **spotkaniem modlitewnym**. Ksiądz przychodzi, by pobłogosławić rodzinę na nowy rok i wspólnie z nią się pomodlić.

Kolędowe spotkanie powinno swymi modlitwami obejmować sprawy i intencje dotyczące danej rodziny. Dlatego bardzo proszę, tak jak w zeszłym roku, by każda rodzina, na kartce, którą położy na stole, wypisała intencje, w których chciałaby się modlić. Mogą to być modlitwy o zdrowie konkretnego domownika, o otrzymanie pracy, o szczęśliwy powrót ojca z misji pokojowej, o zdanie matry, o trafny wybór kierunku studiów... Mogą to być modlitwy za zmarłych, szczególnie w ostatnim roku, których po raz pierwszy nie ma na kolędzie...

b/ Kolęda to także okazja do **spotkania kapłana z parafianami**. Wielu ludzi potrzebuje kontaktu ze swoim księdzem. Jednak nie zawsze jest okazja, aby się spotkać, porozmawiać. Praca, zajęcia domowe, wychowywanie dzieci - to wszystko sprawia, że nie zawsze parafianie znajdują czas na bezpośredni kontakt ze swoim duszpasterzem.

W spotkaniu kolędowym ważna jest

obustronna serdeczność. Wizyta duszpasterska jest doskonałą okazją do tego, aby:

- lepiej się poznać, przełamać anonimowość,
- porozmawiać o wątpliwościach dotyczących wiary i życia religijnego,
- wymienić swoje uwagi czy spostrzeżenia dotyczące życia parafialnego. Będziemy bardzo wdzięczni za wszelkie uwagi, sugestie, propozycje.

Owocem spotkania kolędowego winno być zacieśnienie kontaktów parafian z duszpasterzami, a to z kolei winno przyczynić się do coraz większego zaangażowania w życie parafii.

Rozmowa podczas kolędy jest niestety krótka, bo kapłan może poświęcić każdej rodzinie niewiele czasu. Jeśli pojawi się problem, który będzie wymagał poważnej dyskusji, wtedy warto umówić się z księdzem na spotkanie po kolędzie.

c/ Nieprzypadkowo kolęda odbywa się po świętach Bożego Narodzenia, kiedy to wspominamy przyście Boga na ziemię. Okres Bożego Narodzenia jest czasem pogłębienia więzów z Bogiem, z rodziną, jak również ze wspólnotą parafialną. Kolęda jest oficjalną wizytą duszpasterską, **przyjęcie zatem kapłana w naszych domach jest wyrazem naszej wiary, przywiązania do Kościoła i duszpasterzy.**

3. Czy "otwierają drzwi" innowiercy, agnostycy, ateści?

Nie. Spotykałem jednak na kolędzie, co prawda bardzo sporadycznie, ludzi deklarujących się jako niewierzący. Było to w takiej sytuacji, że żona i dzieci przyjmowały kolędę, a mąż, który uważał się za ateistę, kulturalnie towarzyszył rodzinie, lecz nie włączał się do modlitwy. W takiej sytuacji, szanując jego przekonania, nie podawałem mu krzyża do ucałowania.

3. Czy docierają księża do ludzi z "marginesu społecznego"?

Zdarza się, ale bardzo sporadycznie. W czasie kolędy mamy zasadę: wchodzimy wszędzie, gdzie otwierają się drzwi, także do więzienia i schroniska dla bezdomnych.

2. Tak średnio: jaki procent ogółu księdza nie przyjmuje i kim są ci ludzie?

Odpowiadając na to pytanie pragnę najpierw zaznaczyć, że:

a/ nasi parafianie są dobrze poinformowani o terminach kolędy. Informacja ta dociera do nich różnymi



drogami. W ostatnią niedzielę przed świętami Bożego Narodzenia rozprawiamy "Głos Świętego Mikołaja", w którym zamieszczony jest porządek kolęd. Rozkład kolęd jest również podany na internetowej stronie naszej parafii, a także wywieszony jest w gablocie. Podajemy również informację o możliwości zmiany terminu wizyty duszpasterskiej, a także proponujemy dodatkowy termin kolędy dla tych, którzy w wyznaczonym dniu nie mogą księdza przyjąć. **Uważam, że pełniejszej informacji już nie można zorganizować.**

b/ Kolęda jest oficjalną wizytą duszpasterską, dlatego **przyjęcie kapłana w naszych domach jest wyrazem naszej wiary i przywiązania do Kościoła i duszpasterzy.**

Pomimo to, około 22% rodzin nie przyjmuje kolędy. Nie jest to przypadek. Procent ten utrzymuje się. Taki jest wybór tych rodzin. Szanujemy poglądy tych ludzi, bo to są ich przekonania. Mają do tego prawo. Dziwi jednak, że te rodziny po latach przychodzą do biura parafialnego i żądają posługi należnej wierzącym i praktykującym katolikom, a sami, nawet w obliczu śmierci, nie chcą przystąpić do sakramentów świętych.

Trudno powiedzieć, kim są ludzie, którzy nie przyjmują kolędy. Żyją oni z pewnością daleko od Kościoła.

3. Czy częstować księdza (kawa, kolacja itp.), a może ma ksiądz jakieś specjalne życzenie? Ksiądz powinien wiedzieć, która gospodyni robi wspaniałe ciasto.

W dużej parafii zasadniczym minusem jest to, że jednego dnia odwiedza się poważną ilość parafian. Z tego względu osobiście jest mi szkoda czasu na zatrzymywanie się na dłuższy poczęstunek. Czasokres przeznaczony na kolędowanie staram się podzielić równomiernie pomiędzy poszczególne rodziny.

(Ciąg dalszy na stronie 4)

(Ciąg dalszy ze strony 3)

Jednak, kiedy ksiądz chodzi od mieszkania do mieszkania i to przez kilka godzin, wtedy z chęcią, gdzieś na półmetku trasy, zatrzyma się na małą kawę, już uprzednio przygotowaną. (Nie może zaistnieć taka sytuacja, że po zakończonej kolędzie gospodyni pyta księdza, czy wypije kawę i dopiero zaczyna nalewać zimną wodę do czajnika. Wtedy jest to duża strata czasu).

Po latach kolędowania często już wiemy czy na danej trasie ktoś się zlituje i poda chociaż szklankę wody, ale i wiemy także, jak smaczne ciasto piecze dana gospodyni.

4. Czy zdarzają się ks. proboszczowi życzenia, że ten ksiądz a nie tamten, ma złożyć wizytę? Czy możliwe jest przesunięcie w czasie, gdy np. ktoś wyjeżdża, bądź jest chory itp.?

Przez szesnaście lat nie zdarzyła się taka sytuacja, aby rodzina nie życzyła sobie wizyty danego księdza.

Oczywiście jest możliwość przesunięcia terminu kolędy. O tym mówiłem wcześniej.

5. Jaki jest podział zebranych datków z kolędy: kuria, remonty, osobiście ksiądz?

Tematem, który może budzić kontrowersje i komentarze, są ofiary. Uwa-

żam jednak, że sprawy ofiar są ustawione w naszej parafii odpowiedzialnie. Przestrzegane są u nas następujące zasady:

- wszystkie ofiary są absolutnie dobrowolne,
- jeżeli kogoś nie stać, nawet na minimalną opłatę, to otrzymuje posługę gratisowo,
- jeżeli proszę o pomoc w dofinansowaniu naszych prac konserwatorskich, to zaznaczam zdecydowanie, iż zwracam się tylko do tych rodzin, które mogą złożyć ofiarę bez uszczerbku dla standardu życiowego swojej rodziny,
- osoby, które nie stać na taką pomoc, są zobowiązane w sumieniu do nieskładania ofiar, bowiem w pierwszym rzędzie muszą zadbać o swoją rodzinę,
- rodziny, których nie stać na przedłużenie po 20 latach grobu, otrzymają prolongatę gratisowo,
- ofiara pieniężna nie jest warunkiem wizyty duszpasterskiej! Wiadomo, jaka jest sytuacja materialna wielu rodzin. Jeżeli nie mamy na ofiarę, to nie trzeba z tego powodu tłumaczyć, ani czuć się nieswojo.

Powyższe, to są bezwzględne za-

sady, których przestrzegamy. Natomiast, jeżeli kogoś stać na to, może, podkreślam: może złożyć ofiarę. Na co są przeznaczone te pieniądze?

Na podstawie "Zarządzenia w sprawie systemu świadczeń finansowych w Diecezji Bydgoskiej" dokonuje się następującego podziału ofiar kolędowych:

- wikariusz z zebranych przez siebie ofiar otrzymuje 30%, resztę przekazuje proboszczowi na potrzeby parafii,
- wikariusz po zdany egzaminie proboszczowski otrzymuje 40% ofiar przez siebie zebranych,
- proboszcz otrzymuje 50% zebranych przez siebie ofiar, a drugą połowę przeznacza na potrzeby parafii,
- wszyscy kapłani, zarówno proboszcz jak i wikariusze, z otrzymanych ofiar kolędowych przekazują 10% na fundusz budowy nowych kościołów w diecezji.

W praktyce, szczególnie w sytuacji kosztownych remontów, proboszcz przeznacza nie tylko 50% na potrzeby parafii, lecz często całość zebranych ofiar. Taką praktykę miałem od początku posługi proboszczowskiej i to zarówno w tej, jak i poprzedniej parafii.

Rozmawiał J.I.

Jak w rodzinie katolickiej wyobrażam sobie Wieczerzę Wigilijną

Ojciec: *W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.*

W.: - Amen.

Ojciec, zapalając świecę, mówi: *Światło Chrystusa.*

W.: - Bogu niech będą dzięki.

Ojciec, włączając światelka choinki, wypowiada słowa: *Dziś Chrystus się narodził.*

W.: - Radujmy się i weselmy.

Ojciec lub wyznaczony członek rodziny odczytuje fragment z Ewangelii wg św. Łk 2,1-20 lub wg św. Mt 1,18-25.

Modlitwa: *Boże, nasz Ojczy, w tej uroczystej godzinie wychwalamy Cię i dziękujemy Ci za noc, w której posłałeś nam swojego Syna, Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Zbawiciela.*

- *Udziel wszystkim ludom i narodom daru miłości, zgody i życia w pokoju, Ciebie prosimy.*

W.: *Wysłuchaj nas, Panie.*

- *Przy narodzeniu Jezusa aniołowie ogłaszali ludziom pokój. Obdarz Twoim pokojem nas, zebranych przy wigilijnym stole oraz naszych sąsiadów, przyjaciół i znajomych, Ciebie prosimy.*

W.: *Wysłuchaj nas, Panie.*

- *Wszystkich ludzi opuszczonych,*

samotnych, chorych, biednych pociesz i umocnij Twoją Dobrą Nowiną i życzliwością okazaną im przez bliźnich, Ciebie prosimy.

W.: *Wysłuchaj nas, Panie.*

- *Naszych drogich zmarłych, bliskich i znajomych obdarz blaskiem i szczęściem przebywania w wieczności Twojej chwale, Ciebie prosimy.*

W.: *Wysłuchaj nas, Panie.*

- *Spraw, aby każda ludzka rodzina, przez Jezusa "narodzonego z Niewiasty" i przez Ducha Świętego, stawała się prawdziwym przybytkiem życia i miłości dla coraz to nowych pokoleń, Ciebie prosimy.*

W.: *Wysłuchaj nas, Panie.*

Modlitwa: *Panie Boże, Ty sprawiłeś, że ta święta noc zajaśniała blaskiem prawdziwej światłości Jednorodzonego Syna Twojego; spraw, abyśmy jaśnieli blaskiem Twojego światła w naszym życiu. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.*

Ojciec wypowiada słowa: *Wspominając dziś narodzenie Jezusa Chrystusa odmówmy modlitwę Pańską: Ojczy nasz.*



Teraz następuje łamanie się opłatkiem i wzajemne składanie sobie życzeń.

Po wieczerzy Wigilijnej, która w tradycji jest bezmięsna i bezwzględnie niealkoholowa, cała rodzina gromadzi się przy choince. Pod choinką powinna być umieszczona mała szopka lub przynajmniej żłóbek z figurką albo obrazkiem Dzieciątka Jezus.

Teraz następuje rozdanie podarunków. Gdy wszyscy obejrzą już otrzymane upominki, zaczynamy śpiewać kolędy.

Udajemy się na Pasterkę.

Przypowieści zasłyszane

Święty Mikołaj przeczuwał, że w tym roku będzie miał ogrom pracy. Postanowił zatrudnić nowego pomocnika.

Pewien młody elf, imieniem Moris, już od lata starał się o przyjęcie go do Grupy Rozpatrującej Prośby Pisemne. Taka praca była miła, dzieciaki zawsze prosiły o nieskomplikowane rzeczy, listy nie były długie. Jednak Święty Mikołaj potrzebował pomocników w innym resorcie.

Moris wiedział, że wieczór i noc to okres najbardziej intensywnej pracy. Ludzie właśnie wtedy mają czas na chwilę refleksji wtedy można zajrzeć w głąb ich serc. Święty Mikołaj sam zatrudniał każdego nowego pracownika. Osobiście pokazywał na czym mają polegać obo-



Takie czasy. Teraz ludzie coraz rzadziej się modlili, prosili o cokolwiek. W ubiegłej dekadzie utworzono więc Wydział Niewypowiedzianych Pragnień i Skrytych Życzeń. Praca w tym resorcie była najtrudniejsza, wymagała umiejętności wsłuchiwania się w ludzkie serca. Stara to prawda, że ludzie nie wiedzą, czego chcą, proszą nie o to, co im potrzebne, nie potrafią zajrzeć w głąb swojego serca. Młody elf ucieszył się strasznie, że doczekał dnia, w którym będzie mógł pracować z Świętym. Przypadła mu ciężka praca, ale ufął, że sobie poradzi. W końcu, czy to takie trudne, żeby stwierdzić, o czym tak naprawdę marzą ludzie? Pelen wiary w siebie przyszedł do pracy pół godziny wcześniej. Był późny wieczór 22 grudnia, elfy pracowały na kilka zmian przez całą dobę. Mo-

wiązki i jak je wykonywać. Podszedł do Morisa, który z dumy o mały włos nie pękł. Wziął go za rękę i poprowadził do pokoju nr 19. Każdy pracownik tego resortu dysponował własnym pokojem. W każdym z pokoi znajdowała się wygodna sofa i wielkie, kryształowe lustro. Właśnie w tym lustrze wprawne oko mogło dostrzec, co kryje ludzka dusza. Mikołaj usadowił się na sofie i gestem przywołał elfa. Po chwili pogrążony do tej pory w ciemnościach pokój wypełniło żółtawe światło. W lustrze pojawiła się sztuczna choinka, skromnie ozdobiona. Po chwili drzewko zaczęło jakby maleć, a zakres widoczności powiększał się. Oczom elfa ukazał się szpitalny korytarz z kilkoma krzesłami, z których tylko jedno było zajęte. Moris niespo-

dziewanie zdał sobie sprawę, że oprócz dźwięku ludzkich kroków oraz dobiegającej spoza kadru kołedy słyszy także głos który dobiega. No właśnie, skąd? Czy to możliwe, żeby...?

* * *

Robert siedział zgarbiony na szpitalnym krześle. Wokoło dużo się działo. Gdzieś na holu rozbrzmiewały kołedy. Korytarzem co chwilę przechodziły pielęgniarki. Mężczyzna patrzył posępnie na czubki swoich drogich butów, podobno najmodniejszych w tym sezonie. Nie pamiętał, ile kosztowały, ale były drogie, bardzo drogie. Z przekąsem pomyślał o tym, że do niedawna zakup takich markowych butów lub odzieży nazywał inwestowaniem w siebie. Teraz pozwalał swoim myślom krążyć wokół tych modnych czubków. Pozwalał Nie, to źle powiedziane. Zmuszał siebie do rozmyślenia o czymś tak nieistotnym jak buty. Bał się tego, co powoli do niego docierało. Nie znalazł się przecież w szpitalu bez przyczyny, Anię poznał na studiach. Nie, nie studiowali razem, nawet nie uczyli się w tych samych szkołach wyższych. On, ścisły umysł, wybrał techniczną uczelnię. Ona bardzo chciała pracować z dziećmi, rozpoczęła więc studia pedagogiczne. Poznali się zupełnie przypadkowo i prozaicznie. Zazwyczaj tak bywa z wielką, jedyną w życiu miłością. Były Juwenalia. Ona po koncercie postanowiła przenocować u koleżanki w akademiku. On nie brał udziału w zabawie, dopiero co dowiedział się, że jego rodzice postanowili się rozwieść. Spotkali się na korytarzu i właśnie to spotkanie stało się największym prezentem, jakiego oboje mogliby żądać od życia. Przegadali całą noc, siedząc na parapecie w korytarzu. Po tej nocy były kolejne i kolejne. Była pierwsza wizyta u dziadków, spacer, kino i praca. Były sekrety, zdradzane na ucho i pierwsze, nieśmiałe plany na przyszłość. A ta miała być świetlana i rzeczywiście, wszystko zapowiadało się jak najlepiej. W rok po ukończeniu studiów Robert oświadczył się Ani, a ona oczywiście zgodziła się. Wkrótce potem był ślub i własne mieszkanie. Ania pracowała w szkole, a firma, której Robert był współwłaścicielem, coraz lepiej prosperowała. Wszystko było jak w bajce. Do czasu. Pewnego wieczoru Ania usiadła na poręczu fotela, w którym odpoczywał Robert.

(Ciąg dalszy za miesiąc)



Święty Mikołaj

W dzień św. Mikołaja w naszej parafii przeżywaliśmy odpust ku czci naszego patrona św. Mikołaja, który jak zaznaczyła tegoroczny sumiasta, ks. Prof. Franciszek Drączkowski, jest: „najbardziej popularnym świętym, którego nie tylko znamy, ale i naśladujemy”. Dzieci, które przyszły na mszę św. odpustowa mogły z tym św. nie tylko porozmawiać, ale i otrzymać słodką niespodziankę. Warto, abyśmy o naszym patronie wiedzieli więcej stąd krótka jego biografia i zwyczaje jakie przez długie wieki są kultywowane.

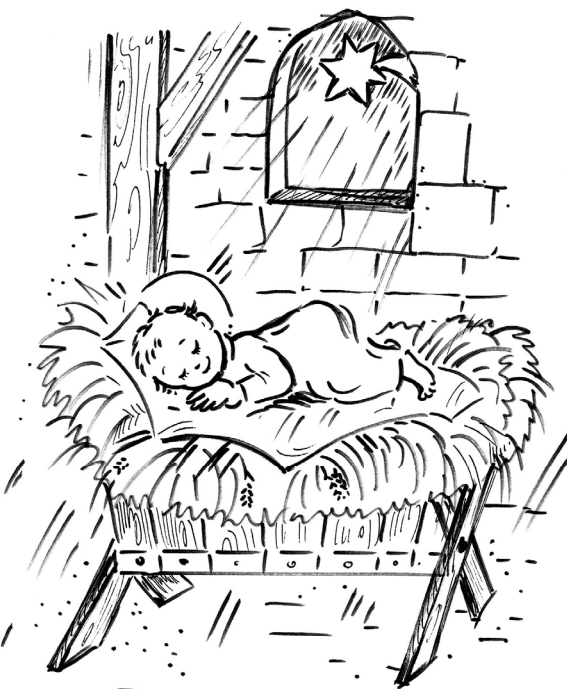
Święty Mikołaj

Dzień świętego Mikołaja jest świętem dzieci. Jednak mimo wszystkich zafałszowań, jakich doznał święty Mikołaj w ciągu lat, byłoby właściwe, aby lepiej przyjrzeć się tajemnicy tej osoby. Święty Mikołaj jest w Rosji obok Najświętszej Maryi Panny najbardziej czczonym świętym. Ludzie są nim widocznie tak bardzo zafascynowani, że stale przedstawiają go na ikonach. Ja sam mam w swojej celi ikonę świętego Mikołaja. W ikonie tej spotyka się ze mną człowiek, który cały jest miłością i tylko miłością, promieniujący łagodnością! dobrocią. Święty Mikołaj wyobraża ojcostwo człowieka, który interweniuje, gdy ludzie są w potrzebie, który odczuwa współczucie i który dyskretnie pomaga. W wielu okolicach czczony jest jako ten, którego prosi się w osobistych kłopotach.

Wieczera wigilijna

Tradycja rodzinnej, uroczystej wieczerzy jest dzisiaj bardzo mocno zakorzeniona w polskich domach. Obyczaj ten zauważono i zapisano już w XVII w., choć przypuszcza się, że był praktykowany już dużo wcześniej. Jego istotnym elementem jest zachowanie postu. Wieczereę poprzedza przygotowanie choinki, jak też domowej szopki. Pod białym obrusem kładzie się kilka kłosów siana (symbolika szopki betlejemskiej). Do stołu zasiada się po ukazaniu pierwszej gwiazdy na niebie. Uczestnicy kolacji dzielą się białym opłatkiem, składają życzenia, wybaczą wzajemne urazy. Przyjęło się pozosta-

wienie wolnego nakrycia przy stole dla ewentualnego gościa lub też symbolicznie dla Chrystusa. Były i są różne przesady dotyczące ilości i zawartości potraw wigilijnych. Najczęściej podaje się zupę rybną czy migdałową, barszcz, potem grzyby z kapustą, ryby gotowane lub pieczone (najczęściej karp w szarym sosie), kluski z makiem, kompot z suszonych owoców, itd. Na ogół przygotowuje się 7, 9 względnie 12 potraw. We wschodnich regionach obowiązkowo podaje się kutię (gotowaną pszenicę lub jęczmień z miodem, orzechami i migdałami). Po skończonej wieczerzy śpiewa się kolędy i obdarowuje prezentami.



Opłatek

Wigilijny zwyczaj łamania się opłatkiem należy do najtrwalszych i najżywszych tradycji Bożego Narodzenia. Dzielenie się opłatkiem, choć niekoniecznie w Wigilię, praktykowali już najwcześniejsi chrześcijanie - otrzymywali go ci, którzy nie byli na mszy. Od dawna, tuż przed wieczerzą, łamano się opłatkiem z członkami rodziny, służbą, kolędnikami i oczywiście duchami przodków. Nawet zwierzęta gospodarskie

dostawały opłatek od swego gospodarza.

Nie ma solidnego studium, które wskazałoby kiedy i w jakich okolicznościach ta tradycja zakorzeniła się w Polsce. Najstarsza wzmianka źródłowa pochodzi z końca XVIII wieku. Dzisiaj jest to już wyłącznie polski zwyczaj, którego najważniejszym przesłaniem jest pojednanie. Dzieląc się opłatkiem składamy sobie życzenia dobra wszelakiego, zapominamy o urazach, wybaczymy winy.

Kolędy

Słowo kolęda pochodzi od łacińskiego słowa „calendae”, oznaczające pierwszy dzień miesiąca. W starożytnym Rzymie uroczyste obchodzono szczególnie calendae styczeniowe, kiedy to konsulowie prawnie obejmowali swój urząd w całym imperium rzymskim. Przy reformie kalendarza (46 r. przed naszą erą), zadekretowanym przez Cezara Juliusza (stąd „kalendarz juliański”) potwierdzono 1 stycznia jako początek roku administracyjnego. W Rzymie obchodzono to bardzo uroczystie. Odwiedzano się, obdarowywano podarkami, śpiewano okolicznościowe pieśni. Wraz z przyjęciem chrześcijaństwa zwyczaj ten stopniowo powiązano z początkiem rachuby nowego czasu „nowej ery”, czyli narodzin Chrystusa. Kolęda w Polsce oznacza przede wszystkim pieśń religijną, związaną tematycznie z rodzinami Chrystusa. Najstarsza polska kolęda „Zdrów bądź królu anielski” pochodzi z 1424 roku, choć sam termin kolęda utrwalił się dopiero w XVII w. W okresie tym powstawało wiele pastorałek i kolęd. Inne śpiewali zakonnicy, inne arystokracja, mieli też swoje kolędy kupcy i pozostałe stany. Niektóre kolędy autorskie znane są do dziś: „Przybieżeli do Betlejem pasterze” i „Przy onej górze” J. Żabczyca, „Bóg się rodzi” F. Karpińskiego, „Mizerna, cicha” T. Lenartowicza. Jednak kolędy powstawały też dzięki twórcom anonimowym. Tłumaczono je z łaciny czy z języków krajów sąsiedzkich. Jakkolwiek większość kolęd powstała w łonie kościoła katolickiego, nie brak jednakże kolęd luteran- skich, kalwińskich czy husyckich. Kolędy są zjawiskiem kulturowym, zwłaszcza w Polsce, gdzie ilość znanych i opisanych kolęd osiąga liczbę ponad pół tysiąca.

*„Aby wszystkim się darzyło, z roku na rok lepiej było,
Niech ta gwiazdka betlejemka, która
świeci nam o zmroku
Doprowadzi Was do szczęścia w
dzień Bożego Narodzenia
Oraz w Nowym Roku ”*

ks. Jarek



W naszych rozważaniach o spowiedzi dochodzimy do III warunku dobrej spowiedzi jakim jest mocne postanowienie poprawy. Właśnie ten warunek spowiedzi jest niejako połączony z uświadomieniem sobie zła jaki tkwi w grzechu. Autentyczne postanowienie poprawy nie jest jakąś dodatkową czynnością związaną ze spowiedzią, ale wynika z samej istoty sakramentu. Jeżeli chcemy dobrze przeżyć naszą spowiedź, to wiemy doskonale, że nie ogranicza się ona tylko do wypowiedzenia grzechów przed kapłanem, ale samo ich wyznanie jest znakiem rzeczywistego pragnienia wyzwolenia się z nich. Jeśli ktoś nie dostrzega zła zawartego w grzechu, to może wyznać ten grzech, ale wróci do niego z powrotem, nawet jeśli przywiązany by został łańcuchem. Dlatego, że grzech zawsze czaruje pewnym dobrem, które jest tylko pozornym szczęściem. Pan Bóg nigdy nie posługuje się siłą, aby nas od grzechu oddzielić, ale zawsze odwołuje się do naszej mądrości i do dobrej woli, w ten sposób szanuje naszą decyzję. My natomiast jako istoty rozumne mamy zdawać sobie sprawę z tego ile straciliśmy, a ile zyskaliśmy po popełnionym grzechu. Pan Bóg nie raz dopuszcza abyśmy popełnili błąd, bo chce abyśmy przez nie zmadrzeli. Podobnie czynią dobrzy rodzice, którzy pozwalają na małe błędy swoich dzieci, tylko po to, by przez zdobyte doświadczenie ich dziecko nie dokonało w życiu wielkiej tragedii. Zdajemy sobie sprawę, że postanowienie poprawy nie może opierać się tylko na dobrych chęciach i pragnieniach, ale potrzebna jest nasza współpraca z Bożą łaską jaką otrzymujemy w sakramencie pokuty.

Św. Tomasz z Akwinu przypomina nam, że łaska buduje na naturze, a św. Paweł w 2 Kor 12,9 powie nam, że moc w słabości się doskonali. Papież Jan Paweł II przypomina nam, że gdybyśmy chcieli oprzeć postanowienie niegrzeszenia wyłącznie lub w głównej mierze na własnych siłach, powołując się na rzekomą sa-

mowystarczalność (...) to tak jakbyśmy mówili Bogu - bardziej lub mniej świadomie - że już Go nie potrzebujemy. Zatem do naszej szczerzej chęci poprawy należy dolożyć jeszcze unikania sytuacji, usuwania okoliczności, które umożliwiają nam łatwiejsze popełnianie grzechu, a także ciągle ćwiczenie w sobie silnej woli. Każdy wie, że jest to praca na całe życie, bo zawsze mogą pojawić się nowe sytuacje, nowe osoby, które będą nakłaniać nas do złego. Nasz duchowy rozwój nie jest przecież ograniczony ani czasem, ani latami, ani sytuacją, ale najczęściej naszym osobistym przyzwoleniem.

Możemy zatem stwierdzić, że nieodłącznymi elementami postanowienia poprawy jest mocna decyzja woli, rozważa i powierzenie swojej przyszłości Bogu. Jednak mamy świadomość, że nie zawsze to nasze postanowienie poprawy da się w pełni zrealizować i potem znowu popełniamy kolejny, czy tak sam grzech. Myślę, że Pan Bóg będzie nas rozliczył nie tylko z naszego postępowania, z naszych czynów, ale także weźmie pod uwagę nasze starania i wysiłek jaki włożyliśmy, aby nie popełnić zła.

Nie raz zastanawiamy się nad tym jak poprawić się z grzechu o charakterze odruchowych, czy nałogowych reakcji? Aby odpowiedzieć na to pytanie na to pytanie, trzeba zauważyć, iż istnieją dwa rodzaje nałogów: rzeczywiste i psychiczne. Nałogi rzeczywiste łączą się z uzależnieniem organizmu od jakiejś substancji chemicznych np. nikotyna, alkohol. Powstają one na skutek lekkomyślności człowieka, który bawi się alkoholem czy narkotykami, a to prowadzi do uzależnień. Aby przezwyciężyć taki nałóg konieczna jest radykalna i definitywna rezygnacja z zażywanej substancji. Obok wysiłku duchowego i mobilizacji nierzadko konieczna jest pomoc terapeutyczna. Postanowienie poprawy winno wówczas objąć także decyzję korzystania z odpowiedniej pomocy, oraz większe zaangażowanie w życie religijne - w codzienną modlitwę, spowiedź św., w Eucharystię, w adorację Najświętszego Sakramentu. Nieco inny charakter mają nałogi psychiczne, które najczęściej są skutkami nieświadomych mechanizmów naszej psychiki lub nierozwiązanych wcześniej wewnętrznych konfliktów.

Przykładem może być gwałtowna zazdrość, nadmierne jedzenie w wyniku silnego stresu, uzależnienie od telewizji czy komputerów, nieczyste pragnienia i myśli, czy gry hazardowe. Wiele osób całymi latami walczy z tymi grzechami, a one jak cień chodzą za nami. W takiej sytuacji trzeba mieć świadomość pewnej ograniczoności w swoim postępowaniu moralnym, ale to nie zwalnia całkowicie z odpowiedzialności za swoje postępowanie. W postanowieniu poprawy należy wziąć pod uwagę całą postawę, która kryje się za tego rodzaju nałogowymi odruchami. Nie można łatwo poddawać się i mówić, że nie poradzę sobie z tym, bo każdy nawet najmniejszy sukces, nawet popełnienie takiego czynu dopiero za 2 lub 3 dni już jest wielkim osiągnięciem, z którego należy być dumnym. Należy zawsze liczyć na Bożą pomoc, która wspomaga nasze ludzkie wysiłki.

ks. Sławek



INFORMACJE PARAFIALNE

SPRAWY DUSZPASTERESKE

1. Wigilia Bożego Narodzenia przypada w sobotę. W Wigilię Msza św. tylko rano o godz. 7.30 (nie będzie Mszy św. o godz. 18.30).
2. O godz. 24.00 zapraszamy Parafian na Pasterkę.
3. W I i II święto Bożego Narodzenia Msze św. jak w niedzielę. W Święta nie słuchamy spowiedzi. W razie potrzeby prosimy o zgłoszenie się w zakrystii.
4. Chrzest dzieci w I Święto Bożego Narodzenia o godz. 12.30. Pouczenie rodziców i chrzestnych w piątek, 23 grudnia, po wieczornej Mszy św. o godz. 18.30.
5. Zakończenie starego roku w sobotę, 31 grudnia, na Mszy św. o godz. 18.30.
6. W I piątek stycznia (06.01) odbędzie się spowiedź dla wszystkich dzieci od godz. 15.45.
7. Chorych odwiedzimy w sobotę (07.01) po rannej Mszy św.
8. W niedzielę, 8 stycznia, na Mszy św. o godz. 11.00, poświęcenie książeczek dzieci przygotowujących się do I Komunii św.
9. Msza św. w I-piątek miesiąca o godz. 17.00 – dla dzieci, o godz. 18.30 – dla starszych, a dla młodzieży, KSM-u i Oazy Rodzin o godz. 19.00.
10. W środę, 4 stycznia, o godz. 17.45, różaniec za zmarłych, których wspominamy w "zdrowaśkach rocznych". Następnie nowenna do MB Nieustającej Pomocy, Msza św. w intencji wymienionych zmarłych odbędzie się wyjątkowo w środę o godz. 7.30.
11. Biuro parafialne czynne rano w poniedziałki i wtorki od godz. 8.30 do 9.30, a w czasie kolędy bezpośrednio po rannej Mszy św. Natomiast po południu tylko w środy od godz. 16.30 do 17.30.

SPRAWY MATERIALNE

1. Kolejnym 4 rodzinom dziękujemy za złożone jednorazowe ofiary (350 zł).
2. Grudniowa zbiórka do puszek wyniosła 1682 zł.
3. Zakończyliśmy już zaplanowane na ten rok nasze prace konserwatorsko-remontowe, jednak przed świętami Bożego Narodzenia zostanie dokonany jeszcze pewien zakup. Ma to być niespodzianka. Zdradzimy tyle, że będzie to powrót do czegoś, co było w naszym kościele przed prawie pięćdziesięciu laty.

Zostali ochrzczeni

Małgorzata Chojnacka, ur. 16.10.2005 r.
Adam Wierzbicki, ur. 23.09.2005 r.

Odeszli do wieczności

Zofia Kujawska, lat 86, z ul. Wyzwolenia,
Wiktor Joachimiak, lat 65,
Jadwiga Smaruj, lat 85, z ul. Fordońskiej,
Stefania Senger, lat 66, z ul. Nad Wisłą,
Ewa Majewska, lat 50, z ul. Celnej,
Tadeusz Herman, lat 79, z ul. Wyzwolenia.

JASEŁKA

Uczniowie

Zespołu Szkół nr 27
i Szkoły Podstawowej nr 20
zapraszają
do kościoła pw. św. Mikołaja
na **JASEŁKA**
w niedzielę, 15 stycznia 2006 r.
o godz. 11:00.

Głos Świętego Mikołaja w Internecie

Na naszej, parafialnej stronie internetowej, można pobrać aktualne wydanie miesięcznika parafialnego, w zakładce **Czytelnia/Głos Świętego Mikołaja**

www.mikolaj.bydgoszcz.pl



G Ł O S
ŚWIĘTEGO
MIKOŁAJA

Redaguje zespół: Dorota Gołda, Arleta Jagodzińska, Krystyna Karpińska, Hanna Łuczak, Zbigniew Żurawski. Ks. Sławomir Bednarek, ks. Jarosław Balcer. Skład komputerowy: Jerzy Rusiniak.
Asystent kościelny: ks. kan. Roman Buliński, e-mail: rbulinski@interia.pl
Adres redakcji: ul. Wyzwolenia 2, 85-790 Bydgoszcz. Tel. 0-52-347-15-55.
Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętego Mikołaja w Bydgoszczy. mikolaj-bydgoszcz@home.pl

Dorota Gołda

Opowieść o Dobrej Gwiazdce



Na tym niebie, co czasami
wyścielone jest chmurkami,
co po deszczu, jak obręczą,
przepasane bywa tęczą,
na tym niebie, gdzie nocami
Wielki Wóz zgrzyta kołami,
żyła gwiazdka złoto-srebrna
niczym perełka podniebna.
Uśmiechała się, skakała
i radością promieniała.
Dla gwiazd innych wzorem była,
zawsze w zgodzie z nimi żyła.
Miłość wokół rozdawała,
chętnie pomoc darowała.

Przy tym śliczna jak marzenie:
srebra błysk i złota lśnienie...
Coraz częściej gwiazdka mała
na glob ziemski spoglądała
i widziała lud sierocy,
tu płaczący, tam ubodzy...
Długo nad tym rozmyślała,
w myślach swych się pograżała...
I dumiała, i milczała,
rozweselić Ziemian chciała!

Wreszcie rzekła do gwiazd wokół:
*"Oto ja, pewnego roku,
zejdę niżej, tam, na Ziemię...
Może spełnię ich pragnienie...?"*
Gwiazdki cicho zaszlochały,
taką przyjaźń stracić miały?
Lecz bez chwili zawahania
poczęły przygotowania.
Pokazać gwiazdeczce chciały
jak bardzo ją pokochały,
że była dla nich królową
przecudowną, wyjątkową!
Każda więc, ze skarbca swego,
wzięła coś najstrojniejszego.

Były więc złote kryształki,
diamentów lśniące kawałki,
świecidełka nabłyszczane,
brokaty w srebrze skapane.
Wzięły się więc do roboty
i uplotły warkocz złoty.
Skrzył jak płomień, jasność biła,
lecz by gwiazdka szczęściem lśniła,
przyoblekły jego końce
w swe serduszka kochające.

I ruszyła gwiazdka strojna!
Jakaż piękna i dostojna!
Swą jasnością zadziwiła,
a swym światłem przyciągała.
Widać było ją na morzach
i na lądzie, i w przestworzach!
I ktokolwiek na nią spojrzał
za jej blaskiem w ślad podążał!
Mknęła zgrabnie niczym strzała,
przyjrząc Ziemi się starała,
obniżała się, wznosiła,
aż wreszcie postanowiła:
*"Spełnię swoją misję ziemską
nad Stajenką Betlejemską..."*

Jezuskowa kołysanka czyli dlaczego kotek tak często się myje

Strach, co było dzisiaj gości w stajen-
ce!

Był Kuba, który przyniósł koguta
czarnego, strasznie swarliwego. Był
Franek z kozą na powrozie. Była
Magdeczka, co przyniosła sera go-
móleczkę. Był Kujawiak z Kujawianką
i całe krakowskie wesele! Nasłuchał
się Jezusek grania i śpiewania, tań-
ców się napatrzył...

Rozbawił się, rozśmieszył się i teraz,
choć już późna pora, spać nie chce.
Zaczęła Matka Boska śpiewać koły-
sankę Jezuskowi - za cienko... Nie
uśpiła Go.

Zaczął święty Józef śpiewać kołysan-
kę Jezuskowi - za grubo... Całkiem
Go wybił ze snu. A tu już późno, bo
późno!

- Zaśpiewaj ty, wołku, albo ty, osioł-
ku... Gdzie tam oni do śpiewania!
Wrzasku narobili, że Dzieciątko nie
na żarty się wylękło. Cóż tu robić?
Przypomniała sobie Matka Boska
burego kotka.

- Kici-kici-kici! - zawołała. - Chodź no
tu, kotku Mruczkowi, uśpij nam Jezu-
ska.

Kotek Mruczek zawstydził się bardzo,
bo właśnie wygrzewał się w popiele.
Brudną miał burą bródkę, brudne

miał wszystkie cztery łapki, nawet
bure ogonek miał brudny.

Oj, kocie, kocie! Jakże ty się poka-
żesz taki usmolony! Pfe!

Zaczął kot Mruczek myć się.

O, myje się, myje! Umył bure no-
sek...

- Spiesz się! - woła Matka Boska.
Myje się, myje! Umył brudną bród-
kę.

- Spiesz się! - woła święty Józef.
Myje się, myje! Umył bure łapki.

- A czy ty nigdy nie skończysz? -
gniewają się wołek z osiołkiem.

Ale kotek Mruczek na szczęście
skończył właśnie myć bure ogonek i
już był gotów.

Zaraz też wskoczył do Jezuska na
sianko. Zwinął się tam i zaczął mru-
czeć swoją kocia kołysankę:

Aaa... Kotki dwa,

szare, bure obydwa,

nic nie będą robiły,

tylko dzieci bawiły...

Aaa... Mrau... Mrau...

Mrr... Mrr... Mrrr...

Jezusek słucha, słucha, jak kotek
Mruczek coraz ciszej mruczy, i mru-
żąc się oczka Jezuskowi. Jezusek

zasypia... Zasnął... Śpi.

- Dziękuję ci, kotku Mruczkowi - mówi



Matka Boska.

- Dziękuję ci, kotku Mruczkowi - mówi
święty Józef. - Może cię kiedy jesz-
cze zawołamy.

Od tej pory kotek Mruczek ciągle się
myje. Chce być czyściutki, gdy go
zawołają do małego Jezuska, żeby
Mu mruczał do snu swoją kocia koły-
sankę.

Ewa Szelburg-Zarembina

Rys. Maria Irzyk

Wspominamy katolickie zwyczaje

Wigilie zza krat

Boże Narodzenie – jedno z najbardziej radosnych, rodzinnych, przywołujących wspomnienia świąt. Przeżywa się je szczególnie boleśnie w odosobnieniu i izolacji od bliskich. Pragniemy naszym czytelnikom przybliżyć wspomnienia kobiet, które przebywały w fordońskim więzieniu w latach 1945–1956.

Więzienie w Fordonie dla kobiet w owym czasie zasiedlały kobiety z pokolenia uczestniczek walki o niepodległość Polski, wychowane w okresie wolnej Polski. W okresie okupacji w ruchu oporu pełniły rolę łączniczek, sanitariuszek, kurierek czy szyfrantek. Ich wigilie spędzone w celach fordońskiego więzienia przetrwały opisane we wspomnieniach.

Wigilia Izabeli Bakońskiej-Gajewskiej – Fordon, rok 1952.

“Siedziałam w tym czasie w więzieniu w Fordonie na oddziale izolacyjnym z przestępczyniami kryminalnymi – dwiema morderczyniami. W celi było zimno – mróz na szybach małego, więziennego okienka wymalował fantastyczne desenie, przypominające liście ostu i paproci – ba, piękne. Jest pobudka, rozdają obiady. Zupa jarzynowa. Korytarzowa zanurza łyżkę i nalewa mi gęstej zupy. Morderczynie zabierają się do jedzenia. Ja odlewam płyn, a jarzyny kroję na małe kawałki wyostrzoną blaszką dodając jabłko i cebulę, robię sobie sałatkę, którą zostawiam na wigilię. Jest już ciemno, gdy otwierają się drzwi i donośny głos oddziałowej oznajmia – wychodzić na spacer – wychodzę sama.

Ogródek spacerowy oświetlony reflektorami, na zwykce karabin maszynowy i zwiększona obsada w związku ze świątami. Spaceruję dookoła niewidocznego spod śniegu trawnika. Widzę jak z okna spada razem ze śniegiem mała, zielona, świerkowa gałązka – to świąteczny prezent dla mnie od moich koleżanek. Po chwili spada maleńkie zawiąniętko – domyślam się, że jest to opłatek zawinięty w ligninę. Jestem szczęśliwa, nie jestem samotna, pamiętają o mnie, dzielą się ze mną tym co mają najdroższego. Powracam do celi. Wnoszą kolację, jest czerwony barszcz.

Zwracam się do współwięźniarek, aby chwilę zaczekały z jedze-

niem kolacji. Wyjmuję opłatek, łamię go na trzy części i dzielę się z nimi. Odmawiamy modlitwę “Ojcze nasz”. Widzę jak na ich twarzach wyraz okrucieństwa, który zawsze dostrzegałam, nagle znika i zamienia się w przeblask łagodności i łzy. Jemy wspólnie w milczeniu wigilię – barszcz i sałatkę, mój więzienny wytwór kulinarny. Po wigilii kładę obok ich misek prezenty. Jednej daję paczkę papierosów, drugiej herbatniki, zastanawiam się jak wypełnić resztę wieczoru, o czym rozmawiać. Nasuwają się nieodparte wspomnienia, dom, rodzina, - przecież ich święta są na pewno jeszcze bardziej smutne. I znowu skojarzenie: “są tak blisko, a tak bardzo daleko”. Gaszą światła w celach. Leżę na pryczy i nad słuchuję, chyba z celi na piętrze słyszę cichy śpiew kolędy. Nad słuchuję dalej, może z pobliskiego kościoła dobiegnie do mnie dźwięk dzwonów. Kościół jest tak blisko, ale nie słyszę. Współwięźniarki już śpią. W tą niezwykłą noc wigilijną powtarzam w myślach słowa więziennych kolęd, kilkakrotnie, aż sen przeniesie mnie w inny, lepszy świat”.

Przenieśmy się w lata 80-te XX wieku, tego więzienia. Przebywają w nim mężczyźni wielokrotnie

karani. Czas pobytu w zakładzie dzielony jest między celę, pracę w przedsiębiorstwie i szkołę, w której uzupełniają swoje wykształcenie.

Atmosfera zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, zwłaszcza w zakładach karnych, wyzwala w człowieku szczególnie bolesne odczucia odosobnienia od swoich bliskich rodzin i izolacji od świata zewnętrznego. Te święta, jak żadne inne swoim ciepłem, rodzinną atmosferą, wprowadzają za kraty, tęsknotę za tradycją, wyzwalają duchowe pokłady wiary i zwyczajów wyniesionych z domu rodzinnego. Odpowiedzią na tę tęsknotę były organizowane przez szkoły spotkania wigilijne, w których uczestniczyli nauczyciele i uczniowie, na które zaproszono miejscowych księży. Przy wigilijnych stołach, odświętnie przystrojonych, kapłan odczytywał Ewangelię i odmawiano modlitwę, dzielono się opłatkiem składając sobie życzenia. Przy kolędach i wspomnieniach upływały chwile pozwalające zapomnieć o otaczającej ich rzeczywistości.

W okresie świąt zapraszano do zakładu rodziny z dziećmi i krewnych. Wspomnienia i spotkania wychodziły naprzeciw twierdzeniu, że więzienie choć dzieli, może także łączyć. Dzieci, które przybywały mogły odebrać z rąk św. Mikołaja prezenty przygotowane przez osadzonego ojca.

W latach 90-tych XX wieku zakłady karne zostały objęte pełną opieką duszpasterską księży z najbliższej parafii.

H. Wilk





Wigilia w więzieniu - z udziałem Ks. Arcybiskupa.

Ks. Arcybiskup, po poświęceniu żłobków wykonanych przez skazanych, dzieli się z nimi opłatkiem.



Do dzieci skazanych przybywa św. Mikołaj.

Roraty 2005

